

Andryszczyk, Stanisław

Walki obronne oddziałów polskich na obszarze obecnego województwa ostrołęckiego we wrześniu 1939 roku

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 3, 108-125

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALKI OBRONNE ODDZIAŁÓW POLSKICH NA OBSZARZE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA OSTROŁĘCKIEGO WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Obszar dzisiejszego województwa ostrołęckiego graniczył w 1939 roku od północy na przestrzeni ponad 80 km z terytorium byłych Prus Wschodnich. Z tego względu w czasie hitlerowskiej agresji na Polskę był jednym z głównych bastionów obronnych polskiego frontu północnego.

Obronę tego obszaru powierzono oddziałom z trzech polskich związków operacyjnych: Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” — dowódca gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski, Armii „Modlin” — dowódca gen. bryg. Emil Przedzrymirski-Krukowicz, Grupy Operacyjnej „Wyszków” — dowódca gen. bryg. Stanisław Skwarczyński¹.

W planie obrony zakładano: przeprowadzenie akcji opóźniającej przez oddziały osłonowe na pozycji wysuniętej, przebiegającej przez Myszyniec — Chorzele — Krzynowłogę Małą oraz przyjęcie uderzenia nieprzyjaciela przez siły główne na linii Narwi i stoczenie bitwy o jej utrzymanie.

Linia rozgraniczenia pomiędzy SGO „Narew” a Armią „Modlin” przebiegała od Chorzel do wsi Kamianka nad Narwią. Na styku wymienionych związków operacyjnych w trójkącie lasów Puszczy Białej: Ostrów Maz. — Wyszków — Różan rozmieszczona była Grupa Operacyjna „Wyszków” jako odwód Naczelnego Wodza².

Ugrupowania bojowe na pozycji wysuniętej

W przeddzień hitlerowskiej agresji, wieczorem 31 sierpnia, oddziały polskie ugrupowane były na pozycji wysuniętej następująco: na północnych krańcach Myszyńca zajęły pozycję obronną Oddział Wydzielony „Myszyniec” podległy bezpośrednio dowódcy SGO „Narew”. W skład wymienionego oddziału wchodziły: 2 kompania „Myszyniecka” z batalionu Obrony Narodowej „Ostrołęka”, kompania Straży Granicznej wystawiona przez Komisarjat Straży Granicznej Myszyniec, 1 szwadron kawalerii z 5 pułku ułanów i pluton CKM z 42 pp.

Nad samą granicą znajdowały się wysunięte placówki Straży Granicznej w miejscowościach: Warmiak, Antonia Grądzka, Dąbrowy, Łosicha, Pełty i Cyk. Całością sił dowodził kpt. Straży Granicznej Wacław Smakosz.

¹ T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987, s. 48-49

² Z. Koszyła, *Wrzesień 1939 roku na Białostoczczyźnie*, Białystok 1967, s. 35; S. Truszkowski, *Walki obronne na Podlasiu we wrześniu 1939 (Działania Grupy Operacyjnej „Wyszków”)*, „Rocznik Mazowiecki”, Warszawa 1974, t. V, s. 39

Zadaniem OW „Myszyniec” była osłona od wschodu lewego skrzydła Armii „Modlin” i opóźnianie działań niemieckich na kierunku Myszyniec — Ostrołęka³.

Wzdłuż rzeki Ulatówki i na północ od Krzynowłogi Małej do miejscowości Rudno Jeziorowe zajęła pozycje obronne w pasie 30 km szerokości Mazowiecka Brygada Kawalerii pod dowództwem płk. Jana Karcza z Armii „Modlin”. W skład brygady wchodziły: 1 pułk szwoleżerów z garnizonu Warszawa (dowódca ppłk Janusz Albrecht), 7 pułk ułanów z garnizonu Mińsk Mazowiecki (dowódca ppłk Marian Skrzynecki), 11 pułk ułanów z garnizonu Ciechanów (dowódca ppłk Władysław Mączewski), 1 dywizjon artylerii konnej z garnizonu Warszawa (dowódca ppłk Tadeusz Pietsch), 11 dywizjon pancerny z garnizonu Modlin (dowódca ppłk Stefan Majewski) i 3 batalion strzelców pambertowskich (dowódca ppłk Marian Wieroński).

Zadania brygady to osłona od wschodu 20 Dywizji Piechoty z Armii „Modlin” na tzw. mławskiej pozycji umocnionej oraz opóźnienie działań zaczepnych nieprzyjaciela na kierunku Przasnysz — Maków Mazowiecki⁴.

Ugrupowania na pozycji głównej

Wzdłuż lewego brzegu Narwi na odcinku Wojciechowice — Kamianka zajęli obronę dwoma batalionami 42 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Waława Malinowskiego z 18 Dywizji Piechoty wchodzącej w skład SGO „Narew”.

3 batalion wspomnianego pułku pod dowództwem mjr Feliksa Chmielewskiego został wysunięty na dalekie przedpole Ostrołęki zajmując obronę na pozycji Łodziska — Olszewka.

Zadanie 42 pp to obrona przepraw na Narwi na odcinku Wojciechowice — Kamianka⁵.

Na przedmościu różańskim w starych rosyjskich fortach zajęli obronę 115 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Czesława Rzedzickiego z 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. bryg. Waława Piekarskiego. Wymieniona dywizja wraz z 1 Dywizją Piechoty Legionów dowodzonej przez gen. bryg. Wincentego Kowalskiego stanowiły grupę Operacyjną „Wyszków”.

Grupa ta po koncentracji na wschodnim brzegu Narwi w rejonie Różana przewidziana była do uderzenia z linii tej rzeki w kierunku zachodnim na skrzydło nieprzyjaciela nacierającego na Modlin — Warszawę, lub do obrony Narwi, jeśli nieprzyjaciel nacierałby w kierunku Różana bądź Pułtuska⁶.

W przededniu wojny tylko wspomniany 115 pp zajęli wyznaczoną pozycję obronną. Inne oddziały znajdowały się w marszu do rejonów koncentracji, a znaczna ich część ze składu 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty, była w trakcie mobilizacji⁷.

³ Z. Koszyła, op. cit., s. 83; Relacja plut. Stanisława Dziewirskiego, byłego szefa I szwadronu 5 Pułku Ułanów (zbiory SA)

⁴ T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 45 i 65-66.

⁵ Z. Koszyła, op. cit., s. 83-84.

⁶ M. Porwit, *Działania SGO „Narew” i GO gen. Kowalskiego 6-8.IX.1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny; nr 3, 1972, s. 95.

⁷ R. Juszkiewicz, *Walki wrześniowe w powiecie makowskim* (kopia maszynopisu), (zbiory SA); S. Truszkowski, op. cit., s. 41-42.

Plan operacyjny nieprzyjaciela

Obszar dzisiejszego województwa ostrołęckiego znalazł się w pasie działań 3 armii niemieckiej dowodzonej przez gen. von Küchlera, wchodzącej w skład Grupy Armii „Północ” pod dowództwem gen. von Bocka. W składzie wymienionej armii znajdowało się 10 dywizji piechoty, 1 dywizja pancerna oraz 1 brygada kawalerii.

Miała ona zadanie głównymi siłami uderzyć w kierunku Mława — Ciechanów — Wyszów — Warszawa, i we współdziałaniu z 10 armią nacierającą na Warszawę z kierunku południowo-zachodniego, opanować stolicę Polski⁸.

Dla obszaru województwa ostrołęckiego główne zagrożenie stanowił ugrupowany na lewym skrzydle 3 armii Korpus „Wodrig” pod dowództwem gen. Alberta Wodriga.

1 Dywizja tego korpusu skoncentrowana na poligonie Muszaki i 12 Dywizja Piechoty skoncentrowana w rejonie Wielbarka miały wykonać uderzenie w kierunku na Janowo i Chorzele, z zadaniem przełamania obrony polskiej w rejonie Gruduska. Po wykonaniu tego zadania miały kontynuować natarcie na Przasnysz — Maków Maz. i Różan.

1 Brygada Kawalerii tegoż korpusu skoncentrowana w lasach na zachód od Rozóg miała uderzyć częścią sił przez Chorzele na Przasnysz i częścią sił na Myszyniec.

A więc pod uderzeniem wymienionego korpusu miały się znaleźć w pierwszej kolejności Mazowiecka Brygada Kawalerii i Oddział Wydzielony Myszyniec, znajdujące się na pozycji wysuniętej⁹.

Walki obronne Oddziału Wydzielonego „Myszyniec”

1 września już o godz. 4.30 niemiecka artyleria i z Brygady Kawalerii ostrzelała placówki Straży Granicznej w Dąbrowach i Pełtach. Wkrótce przekroczyły granicę silne spieszone patrole kawalerii.

Pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela wszystkie placówki Straży Granicznej wycofały się do Myszynca¹⁰.

Około godz. 5.30 silne patrole rozpoznawcze konne, spieszone i na transporterach opancerzonych podeszły od północy pod Myszyniec i zaatakowały pozycję obronną 2 kompanii „Myszynieckiej” Obrony Narodowej dowodzonej przez por. Szewczyka. Wywiązała się gwałtowna walka. Siły niemieckie wciąż narastały. Kompania por. Szewczyka obchodzona przez nieprzyjaciela od zachodu nie wytrzymała nacisku i około godz. 6.00 opuściła swoje stanowiska, wycofując się do zagajnika na południowych krańcach Myszynca¹¹.

W tej sytuacji dowódca Oddziału Wydzielonego „Myszyniec”, kpt. Smakosz, postanowił wprowadzić do walki 1 szwadron kawalerii por. Roszkowskiego, znajdujący się w odwodzie we wsi Drężek. Por. Roszkowski po przerzuceniu spieszonego szwadronu na południowy kraniec Myszynca i po uporządkowaniu zdeorganizowanej 2 kompanii „Myszynieckiej” Obrony Narodowej, około godz. 7.30 rozpoczął natarcie w celu odzyskania utraconej pozycji. Natarcie nie powiodło się. Niemcy umocnili się już w centrum Myszynca i otworzyli silny ogień z dział, moździerzy i broni maszynowej¹².

⁸ R. Juskiewicz, *Bitwa pod Mławą 1939*, Warszawa 1979, s. 33

⁹ Tamże, s. 36.

¹⁰ Relacje I. Łęgowskiego i W. Zawrotnego (zbiory SA).

¹¹ Z. Koszyła, op. cit., s. 87.

¹² Relacja S. Dziewirskiego (zbiory SA).

Kpt. Smakosz oceniwszy sytuację doszedł do wniosku, że posiadanymi siłami nie będzie w stanie odzyskać Myszynca, zarządził odwrót do miejscowości Kadzidło.

W trakcie wycofywania się pododdziały OW „Myszyniec” stoczyły kilka walk i potyczek z patrolami rozpoznawczymi 1 Dywizji Kawalerii.

Około godz. 12.00 kompania Straży Granicznej wsparta plutonem CKM z 42 pp stoczyła walkę z silną szpicą niemiecką we wsi Wydmusy. W wyniku narastania sił nieprzyjaciela kompania wycofała się w kierunku Kadzidła.

Około godz. 13.00 wyszły 4 transportery opancerzone na taboru 1 szwadronu ułanów we wsi Zalas. Szef szwadronu plut. Stanisław Dziewirski zorganizował natychmiastową obronę złożoną z obsługi taborów i spieszonych ułanów. W wyniku starcia dwa transportery zostały zniszczone ogniem działka ppanc., a pozostałe dwa wycofały się w kierunku wsi Zdunek.

Około godz. 14.00 szwadron kawalerii niemieckiej zaatakował w pobliżu wsi Siarcza Łąka 1 szwadron kawalerii 5 pułku ułanów. Polscy ułani załamali atak nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty.

Wieczorem 1 września Kompania Straży Granicznej i 2 kompania „Myszyniecka” Obrony Narodowej dotarły do Kadzidła, a 1 szwadron ułanów dołączył do 3 batalionu 42 pp, który organizował obronę na linii Łodziska — Olszewka¹³.

W Kadzidle stały w tym czasie w odwodzie dwie kompanie Batalionu Obrony Narodowej „Ostrołęka” pod dowództwem kpt. Kazimierza Nowickiego.

Późnym wieczorem dowództwo SGO „Narew” podjęło decyzję o wycofaniu tego batalionu i kompanii Straży Granicznej za Narew.

Odwrót rozpoczęto o świcie 2 września. Na ubezpieczeniu pozostał w Dylewie pluton CKM pod dowództwem sierż. Karcza.

Rano 2 września część sił 1 pułku niemieckiej 1 Brygady Kawalerii wspartych przez pododdziały z 12 Dywizji Piechoty rozpoczęła marsz ubezpieczający w rejonie Siarczej Łąki w kierunku Kadzidła. Po zajęciu tej miejscowości nieprzyjaciel kontynuował marsz wzdłuż szosy na Ostrołękę.

Około godz. 12.00 czołowy szwadron niemiecki został w Dylewie ostrzelany z bliskiej odległości silnym ogniem CKM przez pluton sierż. Karcza. Ogień był skuteczny. Niemcy, ponosząc znaczne straty, w nieładzie wycofali się w szyku pieszym. Na polu walki pozostawili około 60 koni.

Po tej akcji pluton sierż. Karcza wycofał się na pozycję obronną 3 batalionu 42 pp w Łodziskach. Od tej pory Niemcy wykonywali marsz w kierunku Ostrołęki bardzo ostrożnie. Dopiero wieczorem podeszli pod pozycję obronną 3 batalionu 42 pp usytuowaną na linii Łodziska — Olszewka¹⁴.

Tego dnia wieczorem dowództwo SG „Narew” zaniepokojone niekorzystnym rozwojem sytuacji na kierunku Myszyniec — Ostrołęka podjęło decyzję o odzyskaniu utraconego terenu. W tym celu wydano rozkaz dowódcy 18 Dywizji Piechoty płk. Stefanowi Kosseckiemu, by przetrzucił w nocy z 2 na 3 września 71 pułk piechoty spod Nowogrodu do wsi Dąbrówka z zadaniem rozpoznania nieprzyjaciela w rejonie Kadzidła. Natomiast jedna wzmocniona kompania tegoż pułku miała być przetrzucona kolejką wąskotorową z Nowogrodu pod Myszyniec w celu zaatakowania o północy Niemców usadowionych w Myszyncu i odzyskania tej miejscowości.

¹³ Tamże.

¹⁴ A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Warszawa 1972, t. I, s. 164; Z. Koszyła, op. cit., s. 89

Na skutek opóźnionego podstawienia wagonów w Nowogrodzie 1 kompania 71 pp dotarła do Myszynca dopiero rano. Nie udało się więc zaskoczyć Niemców. Kompania nacierając w biały dzień w odkrytym terenie i bez wsparcia artylerii została zdziesiątkowana ogniem broni maszynowej nieprzyjaciela. Po godzinnej walce, poniosłszy ogromne straty (53 zabitych) wycofała się na Nowogród. Główne siły 71 pp, brnąc po bezdrożach i leśnych gęstwinach dopiero w południe 3 września dotarły w rejon Kadzidła. Z powodu znacznego opóźnienia pułk nie nawiązał styczności z nieprzyjacielem i został wycofany do Nowogrodu.

Przed frontem obrony 3 batalionu 42 pp w dniu 3 września nieprzyjaciel nie podejmował akcji zaczepnej, lecz się okopywał. Przez cały dzień dochodziło jedynie do obopólnych wypadów o charakterze rozpoznawczym.

4 września przed południem nieprzyjaciel nagle opuścił swoje stanowiska przed frontem 3 batalionu 42 pp i skierował się na samochodach w kierunku zachodnim. Pościg podjęty przez 3 batalion nie przyniósł powodzenia¹⁵.

Walki opóźniające Mazowieckiej Brygady Kawalerii

1 września około godz. 4.30 artyleria niemiecka 12 Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. von der Leyena wykonała krótki ogień na Chorzele. Po czym przekroczyły granicę wydzielone z tejże dywizji patrole rozpoznawcze piesze i na transporterach opancerzonych. Około godz. 5.00 zepchnięto wysunięte nad granicę placówki Straży Granicznej, które wycofały się do Krzynowłogi Małej na pozycję obronną Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Dowódca brygady płk Jan Karcz wysłał natychmiast w kierunku Chorzel, w celach rozpoznawczych, pluton czołgów (w składzie 4 czołgi TKS) pod dowództwem chor. Stefana Wojcieszaka. Około 2,5 km na południe od Krzynowłogi Małej pluton został ostrzelany przez szpicę nieprzyjaciela silnym ogniem z broni maszynowej. Pluton chor. Wojcieszaka rozwinął się do natarcia i szybkim tempem ruszył na stanowiska niemieckie. Nieprzyjaciel po krótkim oporze zaczął się cofać, pozostawiając na stanowiskach rannych i jeden CKM. W trakcie pościgu wzdłuż szosy na Chorzele Polacy uszkodzili 3 czołgi niemieckie. Utracili też dwa własne czołgi TKS. Kilku żołnierzy zostało rannych, w tym chor. Wojcieszak.

Do godzin południowych niemiecka artyleria ostrzeliwała ogniem nękającym pozycję obronną Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Jednocześnie z Prus Wschodnich napływały w rejon Chorzel siły główne 12 Dywizji Piechoty¹⁶.

Po południu Niemcy wzmogli ogień artyleryjski. Równocześnie z kierunku Chorzel podchodziły do pozycji obronnej Mazowieckiej Brygady Kawalerii oddziały piechoty, które po wyparciu czaty 11 pułku ułanów z Krzynowłogi Wielkiej pod wieczór nawiązały styczność ogniową z głównymi siłami brygady. W kilku miejscach niemieckie patrole rozpoznawcze przeniknęły na tyły polskiej obrony.

Wieczorem płk Karcz zdecydował wykonać kontratak na nieprzyjaciela, który włamał się w głąb obrony brygady w rejonie wsi Goski Wąsosze. Grupa uderzeniowa złożona ze szwadronów 1 pułku szwoleżerów i 7 pułku ułanów uderzyła z impetem na wspomnianą miejscowość i odrzuciła nieprzyjaciela za rzekę Ulatówka. W trakcie tej akcji Polacy wzięli kilkunastu jeńców oraz zdobyli 2 CKM-y, moździerz i radiostację.

¹⁵ F. Majorkiewicz, *Działania SGO „Narew” w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 2 (1960), s. 239.

¹⁶ T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 66; R. Szubański, *Polska broń pancerna w wojnie 1939 r.*, Warszawa 1982, s. 90–92

Ponieważ pododdziały 12 Dywizji Piechoty przeniknęły na tyły Mazowieckiej Brygady Kawalerii na jej prawym skrzydle i mocno się tam usadowiły, płk Karcz podjął decyzję o wycofaniu brygady na następną rubież opóźniania, przebiegającą od północnego-wschodu skraju lasu w rejonie Drażdżewa przez Łanięta do Rudna Jeziorowego. Po północy brygada odwrętała się od nieprzyjaciela i o świcie zajęła obronę na wspomnianej rubieży w następującym ugrupowaniu: 7 pułk ułanów wzmocniony baterią 1 dywizjonu artylerii konnej umocnił się na linii Oględa Szlachecka — Sebory, 3 batalion strzelców Rembertowskich zajął pozycję obronną na północ od wsi Łanięta, 11 pułk ułanów umocnił się na linii Łoje — Rudno Jeziorowe. W odwodzie brygady stanęły: 1 pułk szwoleżerów z dwiema bateriami 1 dywizjonu artylerii konnej przy szosie między Bartnikami a Drażdżewem, 1 dywizjon pancerny w miejscowościach Borowe, Chrzany i Gryki¹⁷.

Rano 2 września niemiecka artyleria wykonała silny ogień wzdłuż południowego brzegu rzeki Ulatówki, gdzie poprzedniego dnia znajdowała się na pozycji obronnej Mazowiecka Brygada Kawalerii. Po czym ruszyły do ataku pododdziały piechoty. Niemcy zorientowawszy się, że ich uderzenie poszło w próżnię, przystąpili do organizowania pościgu. Około godziny 10.00 niemiecki oddział pościgowy został powstrzymany w rejonie wsi Łoje przez czatę 11 pułku ułanów. Wywiązała się gwałtowna walka. W południe czata oskrzydłona przez nieprzyjaciela wycofała się na pozycję 3 batalionu strzelców w Łaniętach.

W godzinach popołudniowych 12 Dywizja Piechoty przystąpiła do gwałtownego natarcia na pozycje 11 pułku ułanów i 3 batalion strzelców. Około godz. 17.00 Niemcy opanowali punkt oporu plutonu kolarzy z 11 pułku ułanów w miejscowości Żaboblik i po gwałtownej walce wyparli 3 batalion strzelców ze wzgórza 203,5 i miejscowości Łanięta. Dowódca brygady płk Karcz zarządził wykonanie kontrataku. Zgrupowanie uderzeniowe złożone z pododdziałów 11 pułku ułanów, 1 pułku szwoleżerów i 11 dywizjonu pancernego przy wsparciu baterii 1 dywizjonu artylerii konnej uderzyło około godz. 17.30 w kierunku wzgórza 203,5 i w miejscowości Łanięta. Piechota niemiecka usiłowała za wszelką cenę utrzymać zdobyty teren i pod osłoną ognia artyleryjskiego przeszła do kontrataku. Polacy załamali kontratak nieprzyjaciela i parli do przodu.

W tej fazie walki płk Karcz otrzymał wiadomość, że Niemcy wyszli na tyły 79 pułku piechoty z 20 Dywizji Piechoty broniącego się na styku lewego skrzydła z Mazowiecką Brygadą Kawalerii. W obawie przed odcięciem brygadzie dróg odwrotu na Przasnysz zdecydował przerwać bój pod Łaniętami i zarządził odwrót na kolejną pozycję opóźniania, przebiegającą wzdłuż linii: Wyrąb Karwacki — Dobrzankowo — południowy skraj Przasnysza — Rostkowo¹⁸.

Po całonocnym marszu odwrotowym o świcie 3 września brygada ugrupowała się obronnie na nowej pozycji opóźniającej. Tego dnia od rana przed frontem Mazowieckiej Brygady Kawalerii, obok znanej już 12 Dywizji Piechoty pojawiły się nowe oddziały niemieckie z Dywizji Pancerniej „Kempf” dowodzonej przez gen. Wernera Kempfa i z 1 Brygady Kawalerii dowodzonej przez płk Feldta. Powstała olbrzymia dysproporcja sił. Nieprzyjaciel uzyskał 8-krotną przewagę. Rano pododdziały rozpoznawcze z Dywizji Pancerniej „Kempf” zaatakowały czaty Mazowieckiej Brygady na północnych krańcach

¹⁷ W. Porczyński, *Kronika działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii*, Wojskowy Instytut Historyczny, Materiały i dokumenty (dalej cyt. WiH, MiD), II/2/156.

¹⁸ A. Zawilski, op. cit, s. 161-162; W. Porczyński, *Kronika działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii*, WiH, MiD, II/2/156; T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 80.

Przasnysza, a w godzinach popołudniowych uderzyły na 11 pułk ułanów na pozycji w rejonie Rostkowa. Jednocześnie oddziały 1 Brygady Kawalerii zaatakowały 7 pułk ułanów na pozycji w Dobrzankowie. Najsilniejsze uderzenie nieprzyjaciel wykonał na 11 pułk ułanów broniący się w rejonie Rostkowa. Nacierały tu oddziały 12 Dywizji Piechoty wspierane czołgami Dywizji Pancernej „Kempf”. Po kilkakrotnie ponawianych atakach pułk nie wytrzymał nacisku nieprzyjaciela i wycofał się na południe. W tej sytuacji płk Karcz wydał rozkaz do ogólnego odwrotu brygady na następną pozycję opóźniającą¹⁹.

O świcie 4 września brygada ugrupowała się następująco: 11 pułk ułanów z baterią 1 dywizjonu artylerii konnej i plutonem samochodów pancernych umocnił się na pozycji w rejonie miejscowości Żbiki, 3 batalion strzelców z baterią 1 dywizjonu artylerii konnej w rejonie wsi Wężewo, 7 pułk ułanów z baterią 1 dywizjonu artylerii konnej i plutonem samochodów pancernych w rejonie wsi Szczuki (12 km na północny zachód od Makowa Maz.). Ubezpieczenie brygady od północnego zachodu stanowił 1 pułk szwoleżerów rozmieszczony w Gostkowie oraz 11 dywizjon pancerny w rejonie miejscowości Wężewo i Krasne.

Około godz. 5.00 nieprzyjacielska artyleria otworzyła ogień na pozycje brygady, po czym pojawiły się patrole rozpoznawcze i około godz. 6.00 weszły do walki oddziały sił głównych 12 Dywizji Piechoty oraz 1 Brygady Kawalerii wspierane przez czołgi Dywizji Pancernej „Kempf”.

Najsilniejsze uderzenie wyszło na 7 pułk ułanów na pozycji w Szczukach. Pułk miał wysunięty oddział na skraju wsi Bogate w składzie: 1 i 2 szwadron ułanów, pluton ppanc., pluton kolarzy i 8 CKM. Oddział wspierała 3 baterie 1 dywizjonu artylerii konnej. Całością sił dowodził dowódca 1 szwadronu ułanów mjr Seweryn Kulesza.

O godz. 6.00 pododdziały 1 Brygady Kawalerii niemieckiej podeszły pieszo bez rozwinięcia w tyralierę pod wieś Bogate. Obrońcy podpuścili je na bliską odległość i otworzyli ogień z broni maszynowej. Niemcy pozostawiając wielu zabitych w panice wycofali się do pobliskiego lasu.

W niedługim czasie nieprzyjaciel zorganizował silne natarcie piechoty wsparte bronią pancerną. Polscy obrońcy przez 3 godziny odpierali zaciekle ataki. Po czym, na rozkaz dowódcy pułku, płk. Mariana Skrzyneckiego, rozpoczęli odwrot w kierunku pozostałych sił pułku znajdujących się na pozycji obronnej w Szczukach. Nieprzyjaciel przeszedł do pościgu, ostrzeliwując cofające się pododdziały polskie ogniem artylerii. Zaledwie obrońcy spod Bogatego dotarli do Szczuk i naprędce zajęli stanowiska obronne, już w odległości 150 metrów ukazały się niemieckie czołgi. Dowódca plutonu przeciwpancernego wachmistrz Władysław Tybinkowski osobiście objął funkcję celowniczego jednego z działek ppanc. W ciągu zaledwie kilku minut oddając 22 celne strzały zniszczył 3 czołgi nieprzyjaciela. Cztery czołgi pod Szczukami został zniszczony przez pluton samochodów pancernych.

Widok unieruchomionych i płonących czołgów osłabił postawę bojową niemieckich kawalerzystów z 1 Brygady Kawalerii. Atakowali niezdecydowanie, bez woli walki. Wykorzystując tę sytuację 7 pułk ułanów oderwał się od nieprzyjaciela i przeszedł na następną linię opóźniania na północnym skraju wsi Węgrzynowo (8 km na północny zachód od Makowa Mazowieckiego).

W skład pierwszego rzutu obrony na wymienionej pozycji wchodziły: szwadron pod dowództwem por. Janusza Poziomskiego, 3 szwadron pod dowództwem rotmistrza

¹⁹ T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 90 i 124.

Stefana Standeły, pluton kolarzy pod dowództwem por. Wojciecha Konopki, pluton samochodów pancernych pod dowództwem por. Michała Nahorskiego i 8 CKM.

Około godz. 15.00 od strony Krasinca zbliżał się do pozycji obrońców niemiecki samochód osobowy. Zdecydowano podpuścić go pod samą pozycję i wziąć niemiecką załogę do niewoli. Lecz obsługa jednego z CKM-ów nie wytrzymała i otworzyła długą serię ognia. Z uszkodzonego samochodu wyskoczył oficer próbując ucieczki, ale padł zabity serią CKM. Jednocześnie do cofającego się samochodu oddała celny strzał z działka obsługa jednego z samochodów pancernych plutonu por. Nahorskiego. Samochód stanął w płomieniach, a kierowca próbował ucieczki, ale zginął od serii CKM. Plutonowy Makuszewski (zastępca dowódcy plutonu kolarzy) doskoczył do samochodu i zabrał oficerską torbę polową, w której znajdowała się mapa topograficzna z naniesioną sytuacją operacyjną oraz rozkaz bojowy 1 Brygady Kawalerii. Zabitym oficerem okazał się mjr Otto von Korwin-Wierzbicki (szef sztabu 1 Brygady Kawalerii). Zdobytcz została natychmiast przekazana do dowództwa Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a następnie do sztabu Armii „Modlin”.

Po tym wydarzeniu nie było kontrakcji ze strony Niemców. Jedyne artyleria prowadziła intensywnie ogień nękający²⁰.

Podczas walk 4 września 7 pułk ułanów zadał nieprzyjacielowi znaczne straty, które wynosiły: 5 czołgów, 1 transporter opancerzony, 2 motocykle z karabinami maszynowymi, 1 samochód osobowy, 40 koni zdobytych przez Polaków, wielu zabitych i rannych żołnierzy.

Straty pułku wyniosły: 9 zabitych i 15 rannych żołnierzy oraz 11 zabitych koni.

Na innych odcinkach obrony brygady nacisk nieprzyjaciela w tym dniu był nieco słabszy. Około 8.00 został zaatakowany przez wozy pancerne 2 szwadron pod dowództwem por. Adama Sulczewskiego w rejonie wsi Szwejki. Po zniszczeniu jednego z nich ogniem działka ppanc. pozostałe wycofały się. Około południa wozy pancerne zaatakowały 1 szwadron pod dowództwem rotmistrza Andrzeja Czernego. Po ostrzelaniu ich z bramy ppanc. wycofały się. Na odcinkach 1 pułku szwoleżerów i 3 batalionu strzelców doszło jedynie do starcia z patrolami rozpoznawczymi nieprzyjaciela.

Przed wieczorem 4 września Mazowiecka Brygada Kawalerii oderwała się od nieprzyjaciela i zajęła następną pozycję opóźniającą na linii Łukowo — Karniewo i las Sewerynowo (6 km na południe od Makowa Mazowieckiego).

W nocy z 4 na 5 września dowódca brygady, płk Jan Karcz otrzymał rozkaz dowódcy Armii „Modlin” opuszczenia zajmowanej pozycji i przejścia na lewy brzeg Narwi w rejonie Pułtuska. O świcie 5 września brygada przekroczyła most w Pułtusku i przeszła pod rozkazy dowódcy Grupy Operacyjnej „Wyszków” — gen. bryg. Wincentego Kowalskiego²¹.

Obrona linii Narwi

Po przełamaniu w dniu 3 września mławskiej pozycji umocnionej, bronionej przez 20 Dywizję Piechoty Armii „Modlin”, dowództwo niemieckiej 3 armii zmieniło częściowo dotychczasowy plan operacyjny. W zmodyfikowanym planie zrezygnowano z natarcia na południe w stronę Wisły i Modlina, a główne uderzenie skierowano w kierunku południowo-wschodnim, w stronę Narwi.

²⁰ R. Juskiewicz, *Walki wrześniowe w powiecie makowskim* (kopia maszynopisu), (zборы SA).

²¹ Tamże.

W tym celu dowódca 3 armii gen. von K chler juŹ 4 wrzeœnia przegrupował swoje siły i postawił im zadania bojowe.

Dywizja Pancerna „Kempf” (dowódca gen. mjr Werner Kempf) zeœrodkowana w rejonie Przasnysza juŹ nocą z 4 na 5 wrzeœnia miała przesunąć siê do Krasnosielca i stąd rankiem wyruszyæ z RóŹan z zadaniem uchwycenia przez zaskoczenie mostu na Narwi.

W ślad za dywizjã pancernã miały postêpowaæ związki taktyczne Korpusu „Wodrig” i we wspóldziaaniu z niã opanowaæ lewy brzeg Narwi, a nastêpnie rozwiãæ dziaania w kierunku Ostrowi Mazowieckiej i Broku. W skłaad korpusu wchodziły: 1 Dywizja Piechoty (dowódca gen. por. Joachim von Kortzfleisch), 12 Dywizja Piechoty (dowódca gen. por. Ludwik von der Leyen), 1 Brygada Kawalerii (dowódca płk Feld).

Ogółem siły te liczyły: 49.576 Źoœnierzy, 336 dziaa i moŹdzierz, 207 dziaa ppanc, oraz 120 czołgów i 92 transportery opancerzone.

11 Dywizja Piechoty (dowódca gen. mjr Max Bock) i 61 Rezerwowa Dywizja Piechoty (dowódca gen. von Haenicke) wchodzące w skłaad I Korpusu pod dowództwem gen. por. Waltera Petzela miały nacieraæ na Pułtusk i po uchwyceniu przeprawy na Narwi dalej na Wyszkw²².

206 Dywizja Piechoty z Prus Wschodnich miała maszerowaæ przez Przasnysz i Maków Mazowiecki na RóŹan za ugrupowaniem Korpusu „Wodrig”²³.

O œwiecie 5 wrzeœnia, gdy Dywizja Pancerna „Kempf” ruszyła z Krasnosielca w kierunku RóŹana, na linii od Kruszewa (7 km na pólnocy wschód od RóŹana) do miejscowoœci Bruze (10 km na poœudniowy wschód od RóŹana) ugrupowana była do obrony 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Waclawa Piekarskiego, wchodząca w skłaad Grupy Operacyjnej „Wyszkw”.

Dywizja została sformowana w koŹcu sierpnia 1939 roku gównie przez Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie i Oœrodek Szkolenia Piechoty w RóŹanie. W jej skłaad wchodziły: 114 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Zygmunta Fili, 115 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Czeœława Rzedzickiego, 116 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Mieczysława Chamerskiego, 61 pułk artylerii lekkiej pod dowództwem płk. Floriana Grubczyńskiego.

Dywizja przyjęła do obrony nastêpujące ugrupowania: 115 pułk piechoty wysunięty został na zachodniã stronê Narwi i zorganizował obronê w oparciu o stare, rosyjskie forty usytuowane na zachodnich kraŹcach RóŹana. W skłaadzie pułku znajdowały siê tylko dwa bataliony piechoty zmobilizowane w RóŹanie, natomiast trzeci batalion zmobilizowany przez 13 pułk piechoty w Pułtusku jeszcze do pułku nie dotarł. 1 batalion pod dowództwem mjr Karola Fenzlau zorganizował obronê na forcie nr I (na pólnoc od szosy na Maków Mazowiecki), a 2 batalion pod dowództwem mjr Andrzeja Miki na fortach nr II i III (na poœudnie od szosy na Maków Mazowiecki). Na wschodnim brzegu Narwi znajdowała siê 115 kompania saperów i kompania przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Wsparcie artyleryjskie zapewniał 1 dywizjon 61 pal (bez dowódcy, który jeszcze nie przybył z Zambrowa) i 3 dziaaowy pluton artylerii pozycyjnej pod dowództwem plutonowego podchorążego Wojciecha Źukrowskiego. Stanowiska ogniowe artylerii rozmieszczone były na wschodnim brzegu Narwi, po obu stronach szosy z RóŹana do Ostrowi Mazowieckiej. Łãcznie artyleria liczyła 12 dziaa kalibru 75 mm i 3 dziaa pozycyjne o kalibrze 3 cale.

²² *Wojna obronna Polski 1939. Wybór Źródeł*, Warszawa 1968, s. 559-560; T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 156-157; A. Zawilski, op. cit., s. 173.

²³ *Wojna obronna Polski 1939*, s. 60.

114 pułk piechoty zorganizował obronę na wschodnim brzegu Narwi. 2 batalion pod dowództwem kpt. Stanisława Jachnika umocnił się na pozycji Kruszewo — Chelsty. Wsparcie ogniowe zapewnił 3 dywizjon 61 pal. 3 batalion pod dowództwem mjr Mikołaja Krajnika stał w odwodzie koło Ludwinowa, 1 batalion pod dowództwem mjr Jana Świątłowskiego jako odwód dowódcy dywizji rozmieszczony był wraz z dowództwem pułku w folwarku Czarnowo na wschodnim skraju lasu Szczawin.

116 pułk piechoty rozmieszczony był także na wschodniej stronie Narwi. 1 batalion pod dowództwem mjr Emila Cimury wysunięty do Kobyлина wystawił czaty nad Narwią, jedną w sile kompanii naprzeciwko miejscowości Dzbądz i drugą w sile plutonu naprzeciwko miejscowości Brzuze. 2 batalion pod dowództwem kpt. Wacława Micińskiego i 3 batalion pod dowództwem mjr Władysława Galicy wraz z 3 batalionem 51 pal stanowiły odwód dowódcy dywizji i rozmieszczone były na stacji kolejowej Pasieki²⁴.

Stanowisko dowodzenia dowódcy dywizji rozmieszczone było w miejscowości Góry (15 km na południowy wschód od Różana).

Prawym sąsiadem dywizji był 134 pułk piechoty z 33 Dywizji Piechoty SGO „Narew” wysunięty nad Narew w rejonie wsi Lipianka.

Lewym sąsiadem była kawaleria dywizyjna 1 Dywizji Piechoty Legionów, wysunięta nad Narew w rejonie Lubiela Nowego.

Siły główne tej dywizji skoncentrowane w lasach pod Długosiodłem w nocy z 4 na 5 września wykonywały marsz przez Puszcę Białą w kierunku rejonu 41 Dywizji Piechoty.

Rankiem 5 września pojawiły się pod Różanem niemieckie patrole na motocyklach i transporterach opancerzonych z Dywizji Pancerniej „Kempf”. Dywizja ta była groźnym przeciwnikiem 115 pp. Liczyła 7.515 żołnierzy, 200 czołgów i transporterów opancerzonych, 52 działa i moździerze, 48 dział ppanc. i 12 armat przeciwlotniczych. W jej skład wchodziły: 7 pułk czołgów, zmotoryzowany pułk SS „Deutschland”, pułk artylerii motorowej SS, batalion strzelecki na motocyklach, zmotoryzowany oddział rozpoznawczy i zmotoryzowany oddział przeciwpancerny.

Po ostrzelaniu niemieckich patroli przez wysunięte czaty 115 pp w Sieluniu i Prycanowie w niedługim czasie pojawiły się przed fortami różańskimi czołgi i transportery opancerzone. Ostrzelane z działek ppanc. i karabinów maszynowych wycofały się.

O godz. 10.00 nieprzyjaciel rozpoczął artyleryjsko-lotnicze przygotowanie natarcia. Ogień prowadziło 8 dywizjonów artylerii, a z powietrza liczne grupy samolotów zrzucały bomby burzące i zapalające.

Pociski artyleryjskie i bomby lotnicze gęsto padały na forty i miasto, które stanęło w płomieniach. W czasie tej nawały ogniowej obrońcy schronili się w kazamatach fortów, pozostawiając na ich wierzchołkach w rowach strzeleckich obserwatorów i dyżurne karabiny maszynowe. Jak tylko ogień artylerii ucichł, wybiegli z kazamatów i po zajęciu rowów strzeleckich otworzyli do nacierającej piechoty ogień z broni ręcznej i maszynowej oraz obrzucili ją granatami obronnymi. Niemcy zalegli tuż przed fortami. Skutecznie rażeni ogniem broni maszynowej przez ich obrońców poczęli się wkrótce wycofywać. Tak więc pierwsze silne natarcie niemieckie na Różan zostało załamane. Należy wspomnieć, że obrońcy Różana nie otrzymali w tym czasie wsparcia własnej artylerii, gdyż nie miał kto pokierować jej ogniem. Dowódca 1 dywizjonu 61 pal mjr Zdzisław Wilanowicz ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii był jeszcze w drodze do Różana. Ponadto od wybuchów bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich została porwana sieć łączności telefonicznej

²⁴ M. Porwit, op. cit., s. 106-107; T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 159-160.

pomiędzy bateriami a punktami obserwacyjnymi. Z tego powodu dowódcy baterii nawet na własną odpowiedzialność nie mogli otworzyć skutecznego ognia. Jedynie podchorąży Wojciech Żukrowski, który znał teren Różana z czasu ćwiczeń przed wybuchem wojny, uruchomił ogień swego trzydziałowego plutonu na podstawie mapy. Dopiero przypadek zdarzył, że tuż po odparciu pierwszego ataku nieprzyjaciela przybył do Różana oficer łącznikowy 1 Dywizji Piechoty Legionów kpt. Stanisław Truszkowski — artylerzysta z 1 pal. Na prośbę płk. Rzedzickiego objął doraźnie dowództwo nad 1 dywizjonem 61 pal. i zorganizował punkty obserwacyjne oraz uruchomił sieć łączności.

Po południu Niemcy wzmocnili natarcie. Poprzedziło je silne przygotowanie artyleryjskie. Obok artylerii Dywizji Pancерnej „Kempf” wykonywała ogień również artyleria 12 Dywizji Piechoty, która podeszła już pod Różan. Do akcji włączyło się także lotnictwo bombowe. Ostrzeliwane i bombardowane były forty, miasto i przeciwległy brzeg Narwi. Nieprzyjacielska piechota pod osłoną czołgów przeszła do generalnego szturmu. Atakowała Różan z trzech kierunków od północy, zachodu i południa. Ale wszystkie próby opanowania fortów od czoła nie powiodły się w wyniku mężnej postawy polskich obrońców. W tej sytuacji nieprzyjaciel usiłował wyjść na tyły załogi fortów od strony północnej. W tym celu Niemcy rozwinęli natarcie dużymi siłami wzdłuż szosy w Sieluniu. Kiedy kolumna piechoty nieprzyjacielskiej na samochodach pod osłoną czołgów i transporterów opancerzonych zbliżała się do miasta ostrzelana została ogniem artylerii 1 dywizjonu 61 pal. i plutonu podchorążego Żukrowskiego. Ogień był celny, kilka samochodów stanęło w płomieniach. Wśród Niemców powstało chwilowe zamieszanie. Po wyładowaniu się z samochodów piechota pod osłoną ognia dział czołgowych rozwinęła się w tyralierę po lewej stronie szosy od Sielunia i przesuwała się skokami do zabudowań Różana. Lecz tuż przed cmentarzem została przyjęta ogniem broni ręcznej, maszynowej i granatami 1 kompanii por. Ruska, którą dowódca 1 batalionu mjr Fenzlau skierował w tej rejon do osłony fortu nr I. Kompania por. Ruska wspierana zza Narwi ogniem artylerii i jednym działkiem przeciwpancernym skutecznie odparła ataki wielokrotnie przeważających sił niemieckich. Nie uzyskawszy powodzenia na żadnym kierunku nieprzyjaciel o godz. 17.00 przerwał natarcie. Jedynie artyleria prowadziła nekający ogień aż do zmroku.

Późnym popołudniem Niemcy usiłowali sforsować Narew i uchwycić przyczółek na wschodnim brzegu Narwi pod Chełstami. Pod osłoną ognia artylerii jedna kompania ze zmotoryzowanego oddziału rozpoznawczego Dywizji Pancерnej „Kempf” pokonała rzekę i usadowiła się pod Chełstami. Ale została natychmiast zepchnięta przez broniący się w tym rejonie 2 batalion 114 pułku piechoty²⁵.

Uporczywa obrona 115 pułku piechoty w fortach różańskich pokrzyżowała plan operacyjny niemieckiej 3 armii. Mimo zaangażowania całości sił Dywizji Pancерnej „Kempf” i znacznych sił 12 Dywizji Piechoty, nieprzyjaciel nie zdołał uchwycić przeprawy na Narwi w Różanie i wyjść na wschodni brzeg rzeki. Tym samym opóźnione zostało natarcie całego Korpusu „Wodrig” w kierunku Ostrowi Mazowieckiej i Broku.

Wieczorem dowódca 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty gen. Piekarski wydał rozkaz płk. Rzedzickiemu, by wycofał załogę fortów różańskich na wschodni brzeg Narwi. W nocy obydwaj bataliony opuściły Różan i przeszły po moście w nakazany rejon. Niestety, saperzy nie zdołali zniszczyć mostu, gdyż nie dysponowali materiałem wybuchowym. Podpalony przez nich drewniany pokład mostu przy użyciu nafty i pakuł, jedynie lekko się nadwęglił i nadawał się do użytku.

²⁵ R. Juskiewicz, *Walki wrześniowe w powiecie makowskim* (kopia maszynopisu), (zbiory SA); A. Zawilski, op. cit., s. 173-174; W. Żukrowski, *Dni kłęski*, Warszawa 1953, s. 90-100.

Rankiem 6 września 115 pułk zorganizował obronę po wschodniej stronie Narwi, jednym batalionem naprzeciwko mostu, a drugim w lesie szczawińskim. Przypomnijmy, że po tej stronie rzeki zorganizowały obronę już wcześniej pozostałe dwa pułki 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty: 2 batalion 114 pułku piechoty na odcinku Kruszewo — Chełsty, a 116 pułk piechoty wystawił czaty naprzeciwko miejscowości Dzbądz i Brzuze.

Od rana 6 września artyleria Dywizji Pancерnej „Kempf” otworzyła ogień na forty różańskie, nie wiedząc o ich opuszczeniu przez polskich obrońców. Kiedy patrole rozpoznawcze stwierdziły nieobecność tu Polaków, oddziały dywizji zajęły Różan i z dużą ostrożnością podeszły pod Narew.

O godz. 10.00 Niemcy otworzyli gwałtowny ogień artylerii, kierowany przez obserwatora z balonu na uwięzi. Ogień kładł się jednocześnie na pozycje 115 pułku piechoty, jak i 2 batalionu 114 pułku piechoty. Wkrótce weszło do działań lotnictwo. W ciągu godziny zrzuciło na las różański i szczawiński 4.000 bomb zapalających, od których zapaliło się około 10 km²⁵ lasu. Od pocisków i bomb zapaliły się też zabudowania okolicznych wsi. Mimo strat 115 pułk piechoty w ciągu 8 godzin trwał na zajmowanych stanowiskach i skutecznie udaremniał wszystkie próby przeprawy przez Narew oddziałów Dywizji Pancерnej „Kempf”. Na odcinku 2 batalionu 114 pułku piechoty po 3-godzinnej nawale ogniowej artylerii i nalotach lotniczych oddziały 1 Dywizji Piechoty przerzucone samochodami pod Sieluń przystąpiły do forsowania Narwi w bród. Batalion nie wytrzymał nacisku dużych sił nieprzyjaciela i po południu wycofał się spod Chełst do pobliskiego lasu pod Dąbrówką. Uchwycenie przez Niemców przyczółka pod Chełstami poważnie zagrażało 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty oskrzydleniem od północy.

Po południu 1 pułk 1 Brygady Kawalerii nieprzyjaciela przeprawił się brodami przez Narew i po wyparciu czat 116 pułku piechoty spod miejscowości Dzbądz i Brzuze utworzył w tym rejonie przyczółek.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że 44 Rezerwowa Dywizja Piechoty prowadziła walki 5 i 6 września w położeniu niekorzystnym. Polskie Naczelne Dowództwo, po załamaniu się obrony na mławskiej pozycji umocnionej, błędnie oceniło zamiar operacyjny niemieckiej 3 armii. Uważało, że główne uderzenie niemieckie wyjdzie z północy na Warszawę przez Ciechanów i Modlin. Na podstawie tej oceny w dniu 5 września wydało następujący rozkaz: „1 DP Leg., 41 DP oraz Mazowiecka Brygada Kawalerii uderzą skrycie z rejonu Pułtuszka w kierunku zachodnim. Uderzenie ma mieć charakter o ograniczonym zasięgu na skrzydło niemieckich wojsk idących na Modlin, przy czym należy przewidzieć wycofanie się na Pułtusk, względnie na Zegrze. 115 pułk w Różanie przechodzi pod rozkazy SGO „Narew”, 33 Rez. DP oraz Podlaska Brygada Kawalerii przechodzą do rejonu lasów na północ od Wyszkowa pod rozkazy dowódcy Armii „Modlin”²⁶.

Ale główne siły 3 armii, jak już wspomnieliśmy, nie szły na Modlin, lecz na Różan. Decyzja Naczelnego Dowództwa miała w następstwie fatalne skutki i przyczyniła się w konsekwencji do klęski nad Narwią.

Podczas gdy 6 września o godz. 10.00 Niemcy zaatakowali artylerią i lotnictwem pozycje 115 pułku piechoty i 2 batalionu 114 pułku piechoty, dowódca 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty gen. bryg. Waclaw Piekarski, otrzymał od dowódcy Grupy Operacyjnej „Wyszków” gen. bryg. Wincentego Kowalskiego rozkaz, nakazujący przygotowanie

²⁶ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, Londyn 1951, t. 1., cz. 2, s. 60.

dywizji do odmarszu wieczorem tego dnia pod Pułtusk. Jednocześnie wezwał gen. Piekarskiego, aby natychmiast przybył na stanowisko dowodzenia GO „Wyszków” w Pniewie.

Gen. Piekarski polecił szefowi sztabu dywizji mjr Józefowi Bilińskiemu, aby niezwłocznie zarządził w oddziałach pogotowie marszowe, a sam odjechał do Pniewa. Tak więc dywizja w trakcie rozwijających się walk pozostała bez swego dowódcy.

Gdy gen. Piekarski wrócił późnym popołudniem do Pniewa do swego sztabu w Górach, zastał trudne położenie dywizji. Na prawym skrzydle pod Chełstami włamały się w obronę i utworzyły rozległy przyczółek oddziały niemieckiej 1 Dywizji Piechoty, na lewym skrzydle w rejonie miejscowości Dzbądz i Brzuze usadowiły się na wschodnim brzegu Narwi 1 pułk kawalerii nieprzyjaciela, zaś w centrum obrony, naprzeciwko Różana nieustannie atakowany był przez Dywizję Pancerną „Kempf” 115 pułk piechoty.

Gen. Piekarski zdawał sobie sprawę z groźnej sytuacji na przedmościu różańskim, lecz miał rozkaz przegrupować dywizję pod Pułtusk. Przed odmarszem dywizji postanowił wyrzucić Niemców za Narew. W tym celu wydał rozkaz dowódcy piechoty dywizyjnej płk. Raganowiczowi, by wykonał 114 pułkiem kontratak na Chełsty i wyrzucił Niemców na zachodni brzeg Narwi. Kontratak rozpoczął się o zmroku. Pułk nacierając przez płonący las i bez należytego wsparcia artylerii nie uzyskał powodzenia. Jedynie 2 kompania 115 pułku piechoty, włączona do kontrataku, wyrzuciła Niemców w walce na bagnety z Chełst i utrzymała tę miejscowość aż do odwołania.

Około godz. 20.00 gen. Piekarski otrzymał meldunek o pojawieniu się patroli kawalerii niemieckiej w Kuninie (6 km na zachód od Gór, gdzie mieściło się stanowisko dowodzenia dywizji). Niemal równocześnie przekazano mu telefonicznie rozkaz Naczelnego Wodza, aby zaniechał przegrupowania dywizji pod Pułtuskiem i bronił Narwi w rejonie Różana „za wszelką cenę”. Nie mając łączności z płk. Raganowiczem, który sprawował dowództwo nad 114 i 115 pułkiem piechoty, nie mógł go powiadomić o zmianie zadań dla 41 Rez. DP. W tej sytuacji skupił główną uwagę na wyrzuceniu Niemców z Kunina za Narew. Chcąc osobiście pokierować akcją, udał się konno do Kobyłina, aby postawić zadanie dowódcy 116 pułku piechoty. Lecz pułku już tam nie było. Odmaszerował zgodnie z wcześniejszym rozkazem pod Pułtusk. Gen. Piekarski ruszył w ślad za nim i zastał kolumnę marszową na drodze do Długosiódła. Dochodziła już północ, zanim zorganizował natarcie na Kunin. Jednak, przygotowane w pośpiechu i w ciemnościach, nie przyniosło żadnego rezultatu. Po północy gen. Piekarski wydał rozkaz Dowódcy 116 pułku piechoty ppłk. Chamerskiemu, aby wycofał pułk szosą różańską do Puszczy Białej, sam natomiast udał się na nowe stanowisko dowodzenia w Grądach, gdzie zastał już sztab dywizji²⁷.

Płk Raganowicz po niepomyślnym natarciu 114 pułku piechoty na Chełsty, nie mając żadnej łączności z dowódcą dywizji, a ponadto nie wiedząc o zmianie jej zadań, zarządził o północy odwrót 114 pułku piechoty przez Goworowo — Brudki do Plewek, a 115 pułku piechoty przez Kunin do miejscowości Góry.

Po dwudniowych niezwykle ciężkich walkach 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty w nocy z 6 na 7 września odchodziła spod Różana nie pobita, mimo znacznych strat zachowała zdolność bojową i była w stanie stawić opór. Tym bardziej, że na północ od Różana w rejonie lasów Kamianka — Lipianka — Borawe — Cisk skoncentrowana była 33 Rezerwowa Dywizja Piechoty pod dowództwem płk. Tadeusza Zieleniewskiego (ze składu SGO „Narew”), która w każdej chwili mogła wejść do działań na kierunku Różana. Niestety, również płk Zieleniewski zobowiązany był, wspomnianym już

²⁷ M. Porwit, op. cit., s. 108.

rozkazem Naczelnego Dowództwa z dnia 5 września, do przegrupowania dywizji do lasów na północ od Wyszkowa.

Odmarsz 33 Rez. DP znad Narwi do nakazanego rejonu nastąpił 6 września o godzinie 22.00. Po osiągnięciu około godz. 23.00 Goworowa płk Zieleniewski podzielił dywizję na dwie kolumny marszowe, które do tej pory kontynuowały marsz po dwóch odrębnych trasach: 133 pułk piechoty trasą przez Wólkę Brzezińską — Brzezienko — Wąsewo — Brudki — Przedświt — Plewki na Pacynę Starą, a 134 pułk piechoty przez Ponikiew Małą — Pasieki na Długosiodło²⁸.

Podczas odwrotu 41 Rez. DP i 22 Rez. DP w nocy z 6 na 7 września doszło do przemieszania się kolumn marszowych na skrzyżowaniu szos Różan — Ostrów i Goworowo — Długosiodło w rejonie wsi Ponikiew Mała.

Gdy kolumna 134 pułku piechoty z 33 Rez. DP zbliżała się o północy od strony Goworowa do szosy różańskiej pod Ponikiew, jednocześnie zszosą tą od zachodu zbliżała się pod Ponikiew kolumna 115 pułku piechoty z 41 Rez. DP, złożona z taborów i 1 dywizjonu 61 pułku artylerii lekkiej. W tym czasie silne patrole kawalerii niemieckiej urządziły zasadzkę w pobliżu wspomnianego skrzyżowania. Niemcy oświetlili obydwie polskie kolumny przez podpalenie stogów słomy w Ponikwi Dużej i Grodzisku, a następnie otworzyli zmasowany ogień z broni maszynowej. Piechota 134 pułku zaległa, ale zaprzęgi artyleryjskie 3 dywizjonu 32 pułku artylerii lekkiej i tabory pogalopowały zszosą na Ostrów Mazowiecką. To samo uczynił 1 dywizjon 61 pułku artylerii lekkiej i tabory 115 pułku piechoty. Po pewnym czasie obsługi dział ochłonęły i skrzyżowały do Puszczy Białej, ale większość taborów parła galopem na Ostrów Mazowiecką.

Minęło około godziny, zanim na skrzyżowaniu pod Ponikwią zdołano uporządkować pododdziały 134 pułku piechoty. Około godziny 2.00 7 września przybył tu płk Raganowicz, który wspólnie z mjr Tadeuszem Hordtem zorganizował natarcie na niemieckich kawalerzystów, wypierając ich nad rzekę Orz. Po czym 134 pułk piechoty kontynuował marsz na Długosiodło.

Musiał także stoczyć ciężkie walki odwrotowe 115 pułk piechoty cofający się spod Różana. Około godziny 2.00 7 września 1 batalion pod dowództwem mjr Fenzlau natknął się na zasadzkę spieszonych kawalerzystów niemieckich przed mostem na rzece Orz pod Czarnowem. Na rozkaz płk. Rzedzickiego batalion ruszył do ataku na bagnety i po krótkiej lecz zdecydowanej walce opanował most, otwierając sobie drogę przez Pasieki na Góry. Jednocześnie 2 batalion pod dowództwem mjr Miki wykonał pościg za wycofującym się nieprzyjacielem wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Orz w kierunku Kunina. Kiedy batalion dotarł do tej miejscowości, został zaatakowany przez pododdziały niemieckiej 12 Dywizji Piechoty, które pośpieszyły na pomoc kawalerzystom. Zacięty bój trwał około dwóch godzin. Batalion zagrożony okrążeniem przed świtem wycofał się na Góry.

O świcie 7 września rozproszone i dezorganizowane oddziały 33 i 41 Dywizji Piechoty znalazły się na olbrzymiej przestrzeni Puszczy Białej, brnąc po piaszczystych drogach w kierunku Wyszkowa²⁹.

W czasie zmagania 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty w obronie linii Narwi na odcinku od Kruszewa po miejscowość Brzuze, toczyły się też ciężkie walki w dniach 6-7 września w obronie linii rzeki na odcinku Lubiel-Zambski Kościelne. Odcinka tego bronił 5 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Kazimierza Bąbińskiego wspierany ogniem 3 dywizjonu 1 pułku artylerii lekkiej pod dowództwem mjr Bolesława Suszyńskiego.

²⁸ T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 163-164.

²⁹ M. Porwit, op. cit., s. 112-115; A. Zawilski, op. cit., s. 177.

Od rana 6 września podchodziły pod Narew w rejonie Pułtuska z zamiarem uchwycenia przepraw 61 Dywizja Piechoty i 11 Dywizja Piechoty wsparta pułkiem piechoty zmotoryzowanej SS „Deutschland” z Dywizji Pancerniej „Kempf”.

Przedmieście Pułtuska bronione było przez oddział w składzie czterech batalionów piechoty pod dowództwem mjr. Kazimierza Mazura. Po południu oddziały niemieckiej 61 Dywizji Piechoty zaatakowały miasto od północy i zachodu, lecz zdecydowanie odparte zostały przez polskich obrońców. Jednocześnie oddziały 11 Dywizji Piechoty i zmotoryzowany pułk SS „Deutschland” pod osłoną ognia artylerii przystąpiły do forsowania Narwi w bród pomiędzy Zambskami Kościelnymi a Szygówkiem. Broniący się na tym odcinku 2 batalion 5 pułku piechoty pod dowództwem mjr Józefa Kusztry, mimo ponoszonych strat od ognia nieprzyjacielskiej artylerii, skutecznie udaremniał próby forsowania rzeki.

Dopiero o zmierzchu udało się nieprzyjacielowi przekroczyć pod Gnojnem płytką w tym miejscu Narew. Pod osłoną nocy Niemcy przeprowadili na tym odcinku dalsze siły, które ukryły się w masywie leśnym naprzeciwko Szygówka.

Rano 7 września mjr Kusztra otrzymał rozkaz wyrzucenia Niemców na zachodni brzeg Narwi. Po krótkim przygotowaniu batalion wyruszył do natarcia. Rozpoczęła się zacięta walka. Niemcy byli w dogodniejszej sytuacji, gdyż mieli nie tylko liczebną przewagę, ale sprzyjały im także leśne zarośla, w których organizowali niewidoczne zasadzki ogniowe. Polacy nie bacząc na własne bezpieczeństwo obrzucali nieprzyjaciela granatami obronnymi, często dochodziło do walki na bagnety. Walka toczyła się do godzin popołudniowych. Ale batalion mjr Kusztry, chociaż przyparł nieprzyjaciela do Narwi, nie zdołał jednak wyrzucić go na przeciwny brzeg rzeki.

Od świtu 7 września artyleria niemieckiej 61 Dywizji Piechoty silnie ostrzeliwała załogę przedmościa pułtuskiego. Około godziny 7.00 wyszła do natarcia piechota, lecz została zatrzymana ogniem polskich obrońców. O godzinie 10.00 mjr Mazur wydał rozkaz załozę do wycofania się na wschodni brzeg Narwi. Do godz. 13.00 załoga opuściła Pułtusk i po zniszczeniu mostu zorganizowała obronę na wschodnim brzegu rzeki.

Przed południem 7 września dowódca GO „Wyszków” gen. Kowalski otrzymał od dowódcy Armii „Modlin” rozkaz wycofania 1 Dywizji Piechoty Legionów i Mazowieckiej Brygady Kawalerii znad Narwi za Bug. Po południu dowódca Armii „Modlin” podporządkował gen. Kowalskiemu także 33 i 41 Dywizję Piechoty, których oddziały rozproszone były na terenie Puszczy Białej. Od tej pory wymienione dywizje wraz z 1 Dywizją Piechoty Legionów i Mazowiecką Brygadą Kawalerii otrzymały nazwę „Grupa Operacyjna gen. Kowalskiego”.

Od wieczora 7 września aż do świtu 8 września oddziały grupy przeprowadziły się po moście drogowym w Wyszkowie i przez cały dzień 8 września umacniały się obronnie na południowym brzegu Bugu na odcinku od Serocka do Broku³⁰.

Bój 3 pułku strzelców konnych pod Czerwinem

8 września, kiedy Grupa Operacyjna gen. Kowalskiego była już na południowym brzegu Bugu, nadal trwała obrona Narwi na odcinku od Nowogrodu do Wizny. Na linii Nowogród — Łomża stały w obronie oddziały 18 Dywizji Piechoty z SGO „Narew”. Dla osłony lewego skrzydła wymienionej dywizji gen. Młot-Fijałkowski skierował w rejon Czerwina 3 pułk strzelców konnych pod dowództwem ppłk. Jana Małysiaka.

³⁰ A. Zawilski, op. cit., s. 178-179; M. Porwit, op. cit., s. 109 i 116.

O świcie 7 września pułk ugrupował się następująco: 3 szwadron pod dowództwem rotmistrza Wiktora Gosiewskiego umocnił się na stanowiskach we wsi Dzwonek (3,5 km na północny zachód od Czerwina), 1 szwadron pod dowództwem rotmistrza Romana Pająka organizował obronę w Grodzisku (4 km na południowy zachód od Czerwina), 2 szwadron pod dowództwem rotmistrza Antoniego Kossakowskiego ugrupował się obronnie w Czerwinie, 4 szwadron pod dowództwem por. Lucjana Lewandowskiego stanowił odwód dowódcy pułku.

Rankiem 8 września główne siły niemieckiego Korpusu „Wodrig” ruszyły z rejonu Różana na Ostrów Mazowiecką i Brok. Na czele korpusu maszerowały oddziały Dywizji Pancernej „Kempf” i 1 Brygady Kawalerii, a w ślad za nimi 12 i 11 Dywizja Piechoty. W celu osłony kolumn marszowych od wschodu dowództwo korpusu skierowało przez Goworowo na Czerwin silne pododdziały rozpoznawcze z 1 Brygady Kawalerii i Dywizji Pancernej „Kempf”.

Wczesnym przedpołudniem 8 września pojawił się przed frontem 3 pułku strzelców konnych pododdział rozpoznawczy z 1 Brygady Kawalerii. Został natychmiast spędzony ogniem CKM 3 szwadronu na przedpołu Dzwonka. W niedługim czasie pojawiły się transportery opancerzone ze zmotoryzowanego oddziału rozpoznawczego SS Dywizji Pancernej „Kempf”. Ostrzelane ogniem CKM 1 i 3 szwadronu oraz ogniem działek przeciwpancernych wycofały się drogą w kierunku na Suchcice. Nieprzyjaciel przekonawszy się, że nie przełamie polskiej obrony z marszu, około godziny 16.00 wprowadził do walki artylerię. Ciężkie działa niemieckie ostrzelały najpierw pozycję obronną 2 szwadronu w Czerwinie, a następnie nieprzyjaciel przeniósł ogień na 1 szwadron w Grodzisku i 3 szwadron w Dzwonku. Jednocześnie ruszyły do ataku lekkie czołgi z piechotą. Polscy obrońcy załamałi atak ogniem CKM i działek przeciwpancernych.

Około godz. 19.30 wyszło silne natarcie niemieckie na pozycje 2 szwadronu rotmistrza Kossakowskiego w Czerwinie. Nieprzyjaciel najpierw ostrzelał artyleryjskimi pociskami zapalającymi zabudowania Czerwina, od których w kilku punktach wybuchły pożary, a następnie ruszyła do ataku piechota. Szwadron rotmistrza Kossakowskiego bronił się zawzięcie. Załamał natarcie niemieckie ogniem z broni ręcznej i maszynowej, a następnie przeszedł do kontrataku na bagnety.

Wieczorem 8 września na rozkaz dowódcy 18 Dywizji Piechoty 3 pułk strzelców konnych wycofał się z zajmowanych stanowisk i zorganizował obronę na linii Truszki — Szabły — Jakać (15 km na północny wschód od Czerwina)³¹.

Obrona linii Bugu

Jak już wspomnieliśmy, Grupa Operacyjna gen. Kowalskiego w nocy z 7 na 8 września przeszła po moście w Wyszku na południowy brzeg Bugu i do wieczora tegoż dnia organizowała pośpiesznie obronę na linii tej rzeki.

Rankiem 9 września ugrupowanie obronne na południowym brzegu Bugu było następujące:

— Mazowiecka Brygada Kawalerii dozorowała odcinek od Popowa Kościelnego do Niegowa,

— 1 Dywizja Piechoty Legionów zajmowała obronę na odcinku od Rybienka do ujścia rzeki Liwiec do Bugu,

³¹ Relacje ppłk. Bronisława Lubienieckiego, por. Antoniego Ławrynowicza i rotmistrza Zbigniewa Makowieckiego (zbiory SA); T. Kwiecień, *Zarys historii 3 pułku strzelców konnych*. Maszynopis (zbiory autora).

— 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty obsadziła odcinek od Liwca po miejscowość Tuchlin,

— 33 Rezerwowa Dywizja Piechoty była jeszcze w trakcie organizacji obrony na odcinku od Tuchlina do Broku³².

Przeciwno polskiej obronie na Bugu kierowały się potężne siły niemieckiej 3 armii:

— I Korpus w składzie 11 i 61 Dywizji Piechoty zorganizował uderzenie przez Wyszków na Mińsk Mazowiecki,

— Korpus „Wodrig” w składzie 1 i 12 Dywizji Piechoty, wspierany przez Dywizję Pancerną „Kempf” i 1 Brygadę Kawalerii, przygotował natarcie przez Ostrów Mazowiecką — Brok na Kałuszyn³³.

Już 8 września przed południem czołowe oddziały 12 Dywizji Piechoty zajęły bez walki Ostrów Mazowiecką i skierowały się szosą na Małkinię. Tego dnia w południe część oddziałów Dywizji Pancerniej „Kempf” i 1 Brygady Kawalerii maszerowała przez Grądy — Wiśniewo — Nagoszewo na Brok. Pod wieczór tegoż dnia 1 Dywizja Piechoty po przebrnięciu przez Puszczę Białą wychodziła czołowymi oddziałami nad Bug pomiędzy Tuchlinem i Udrzynem. Oddział wydzielony 1 Brygady Kawalerii w nocy z 8 na 9 września zajął bez walki Brok.

Wieczorem 8 września 61 Dywizja Piechoty zajęła Wyszków, a 11 Dywizja Piechoty w tym czasie wychodziła czołowymi oddziałami nad Bug pomiędzy Tuchlinem a Brańszczykiem.

Natarcie na polską obronę nieprzyjaciel rozpoczął 9 września uderzeniem na pozycje obronne 1 Dywizji Piechoty Legionów. Rankiem tego dnia artyleria 61 Dywizji Piechoty otworzyła silny ogień na pozycje 5 pułku piechoty Legionów w Rybienku i Latoszku. Następnie pod osłoną ognia artylerii piechota rozpoczęła forsowanie rzeki. Na odcinku 9 kompanii broniącej się w Rybienku z urwistego brzegu Narwi od strony Wyszkowa zaczął schodzić do koryta rzeki większy oddział niemiecki. Dowódca kompanii por. Leopold Świkła dopuścił go do połowy urwiska, a następnie wydał rozkaz otwarcia zmasowanego ognia z broni maszynowej i ręcznej. Niemcy pozostawiając wielu zabitych z przerażeniem zaczęli wdrapywać się na strome zbocze, ponosząc dalsze straty.

Nieprzyjaciel zemścił się za poniesioną porażkę spotęgowaną nawałą ognia artylerii, od którego 5 pułk piechoty Legionów poniósł duże straty. Niemiecki 176 pułk piechoty zaczął gromadzić naprzeciwko Rybienka pontony i łodzie do przeprawy przez rzekę. Ale próba wodowania sprzętu przeprawowego została udaremniona przez silny ogień artylerii 11 baterii 1 pułku artylerii lekkiej oraz pociąg pancerny „Gen. Sosnowski”. Hitlerowcy bestialsko zemścili się za poniesioną następną porażkę. Podpalili z miotaczy ognia w Wyszkowie budynki ocalałe po zmasowanym bombardowaniu lotniczym w dniu 5 września.

Wczesnym popołudniem na wschód od Wyszkowa liczny oddział z 11 Dywizji Piechoty zszedł z wysokiego brzegu u koryta rzeki i próbował przejść ją w bród. Ale 3 kompania 16 batalionu z 5 pułku piechoty Legionów urządziła tu na nieprzyjaciela zasadzkę. Gdy Niemcy wchodzili już do wody, otworzyła z przeciwległego brzegu rzeki zmasowany ogień z broni ręcznej i maszynowej, zadając im znaczne straty i zmuszając do odwrotu.

Rano 9 września oddział rozpoznawczy z 11 Dywizji Piechoty przeszedł brodem Bug pod Brańszczykiem, gdzie 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty nie zdążyła zorganizować obrony. Niemcy nie napotyając oporu ruszyli wschodnim brzegiem na południe. Około

32. T. Jurga, W. Karbowski, op. cit., s. 221.

33. Tamże, s. 213.

godziny 9.30 napotkał ich 1 batalion 116 pułku piechoty zdążający właśnie do zajęcia pozycji obronnej pod Brańszczykiem. Doszło do boju spotkaniowego, lecz w wyniku przewagi nieprzyjaciela polski batalion po zaciętej walce zmuszony został do odwrotu. W tej sytuacji dowódcy 41 i 33 dywizji piechoty zdecydowali wspólnymi siłami uderzyć na nieprzyjaciela i odrzucić go za Bug.

W natarciu wzięły udział dwa bataliony 134 pułku piechoty oraz 2 batalion 16 pułku piechoty. Natarcie rozpoczęło się w południe. Hitlerowcy bronili się zaciekle. Dopiero po godzinnej walce zagrożeni oskrzydleniem rozpoczęli odwrot na północ w kierunku Brańszczyka i Kamieńczyka. Dla osłony odwrotu podpalili las i podejmowali walkę z zasadzek. Dochodziło do walki na bagnety. Na odgłos toczącej się walki dowódca 3 batalionu z 6 pułku piechoty Legionów ppłk Kasztelowicz wysłał z Kamieńczyka odsiecz w sile jednej kompanii wspartej plutonem CKM na taczankach. Uderzenie kompanii w skrzydło nieprzyjaciela zdecydowało o jego porażce. Po południu nieprzyjaciel naciskany przez Polaków wycofał się na północny brzeg Bugu pod Brańszczykiem. Po czym Niemcy ponieśli duże straty, które wynosiły 67 zabitych i tyłuż rannych, 2 działa, 3 CKM i znaczną ilość innego sprzętu. Polskie straty były także duże, 69 zabitych i kiludziesięciu rannych.

W tym czasie kompania zwiadu 115 pułku piechoty z 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty z pododdziałem 1 Brygady Kawalerii, który przeszedł w bród Bug pod Udrzynem. Po krótkiej, ale gwałtownej walce Niemcy zostali wyrzuceni na północny brzeg Bugu³⁴.

W czasie walk obronnych Grupy Operacyjnej gen. Kowalskiego 9 września na linii Bugu od świtu tego dnia stała w lesie pod Kalinowem (7 km na północny wschód od Ostrowi Mazowieckiej) Podlaska Brygada Kawalerii pod dowództwem gen. bryg. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego ze składu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Dowódca brygady zamierzał uderzyć na Ostrow Mazowiecką zajętą już 8 września przez oddziały niemieckiej 12 Dywizji Piechoty.

Po uzyskaniu wiadomości od polskich cywilnych uciekinierów, że Niemcy przeprowadzają się w Broku za Bug, gen. Skrzyński zmienił zamiar i zdecydował odbić miasto z rąk niemieckich i zniszczyć most na Bugu. W tym celu przegrupował oddziały brygady w rejon miejscowości Biel i Ugniewo (ok. 5 km na południowy wschód od Ostrowi Mazowieckiej). Po południu brygada ruszyła w dwóch kolumnach na Brok. Przed zmrokiem dotarła pod miasto główna kolumna. Maszerujący na jej czele 10 pułk ułanów, mając spieszony szwadron w straży przedniej, rozwinął się do natarcia i po krótkiej walce z niemieckimi ubezpieczeniami opanował północno-wschodnią część Broku. Lecz nieprzyjaciel zdołał już w mieście się umocnić. Walka trwała wśród płonących zabudowań. Niemcy prowadzili gęsty ogień z broni maszynowej. Artyleria nieprzyjaciela, która przeprowała się już na południowy brzeg Bugu, otworzyła na 10 pułk ułanów ogień.

Gen. Skrzyński, dowiedziawszy się od mieszkańców Broku, że most na Bugu wysadzili niemieccy koloniści z Płatkownicy już w nocy z 5 na 6 września, a Niemcy przeprowadzają się na pontonach, postanowił przerwać akcję. O godzinie 22.00 wydał oddziałom brygady rozkaz wycofania się na wschód do rejonu Stara Zatoria³⁵.

Rano 10 września Grupa Operacyjna gen. Kowalskiego na rozkaz Naczelnego Wodza opuściła południowy brzeg Bugu i wycofała się w trzech kierunkach: 1 Dywizja Piechoty i Mazowiecka Brygada Kawalerii na Kałuszyn, 33 Rezerwowa Dywizja Piechoty na Sokołów Podlaski, 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty na Węgrów.

³⁴ Tamże, s. 223-225; A. Zawilski, op. cit., s. 290.

³⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, Londyn 1951, t. I, cz. 3, s. 61-63.*